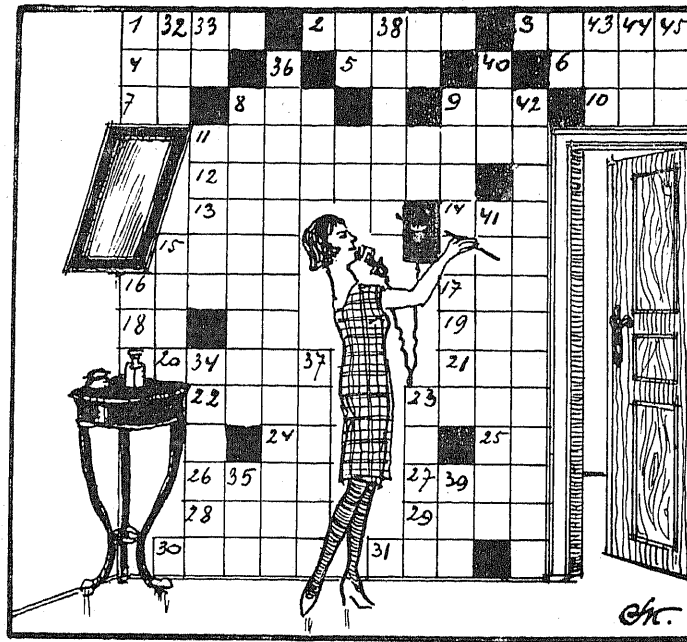


# Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJĄ VERNICUSA).

## Krzyżówka Nr. 22



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

### Znaczenie wyrazów.

#### Poziomo:

1. Pora roku. 2. Gatunek drzewa. 3. Najwyższa jednostka zbiorowa parlamentarna (wspak). 4. Imię żeńskie. 5. Gniew w obcym. 6. Naskórek drzewa. 7. Gdzie w obcym. 8. Inaczej wezwanie (wspak). 9. Las sosnowy. 10. Twierdzenie. 11. Uroczystość otwarcia np. wystawy. 12. Członek jednego ze szczepów kaukaskich. 13. Wschód w obcym wspak. 14. Okres czasu wspak. 15. Inaczej złuda (wspak). 16. Imię żeńskie. 17. Firma wytwórni aparatów fotograficznych. 18. Rzeka włoska. 9. Ryba. 20. Odmiana towaru. 21. Przy w obcym. 22. Zwierzę domowe. 23. Sprzęt domowy. 24. Zaimek wskazujący. 25. Ten sam zaimek. 26. Inaczej wymówienie. 27. Urzędowe miejsce monarchy (wspak). 28. Zezwolenie na wyjazd zagranicę. 29. Żywność osada na pustyni (wspak). 30. Ciepły w obcym. 31. Inaczej zabawa.

#### Pionowo:

1. Król zwierząt. 8. Rodzaj pisma drukarskiego. 9. Instytucja handlowa. 11. Zaimek dzierżawczy w obcym. 15. Materia chemiczna (wspak). 16. Nazwa agencji prasowej (wspak). 23. Ramię drzewa. 32. Imię żeńskie, (wspak). 33. Zaimek wskazujący. 34. Kultura rolna. 35. Spokój. 36. Termin fizyczny. 37. Forma pośrednia między wsią a miastem. 38. Rzeka. 39. Imię. 40. Inaczej węgiel. 41. Zespół muzyczny. 42. Człowiek upraszczający formę życia. 43. Termin muzyczny (wspak). 44. Okres czasu. 45. Zwierzę ssące.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 22 nadesłane do 28 dnia listopada r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przynajmniej jako nagrodę:

### 5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”



„Czaplicki i red. Krolnikowski na „Indjanie”.

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 48 „Łodzi w ilustracji”.

### Rozwiązanie krzyżówki № 21.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 21 były następujące:

#### Poziomo:

Rota. Kolos. Ktoś. Prut. San Boks. Ta. Mars. Kara. Ta. Rum. Rytm. Tron. Wota. Zoolity. Baca. Toci. Rien. Egzema. Otello. Granit. Nadler. Saraj. Taryfa. Tige.

#### Pionowo:

Kort. Baryton. Kot. Selekte. Bredzi. Strategia. Autograf. Tum. Wiener. Rara. Misa. Pryzmat. Sto. So. Lak. On. Graf. Akt. So. Caillot. Aeronauta

### Ogólna ilość rozwiązań:

Tratnych 845, złych 345.

### Nagrody padły na następujące osoby:

Z. Szarkowski,  
J. Seledyński.  
K. Markowska.  
W. Kaliński.  
J. Żarnowski.



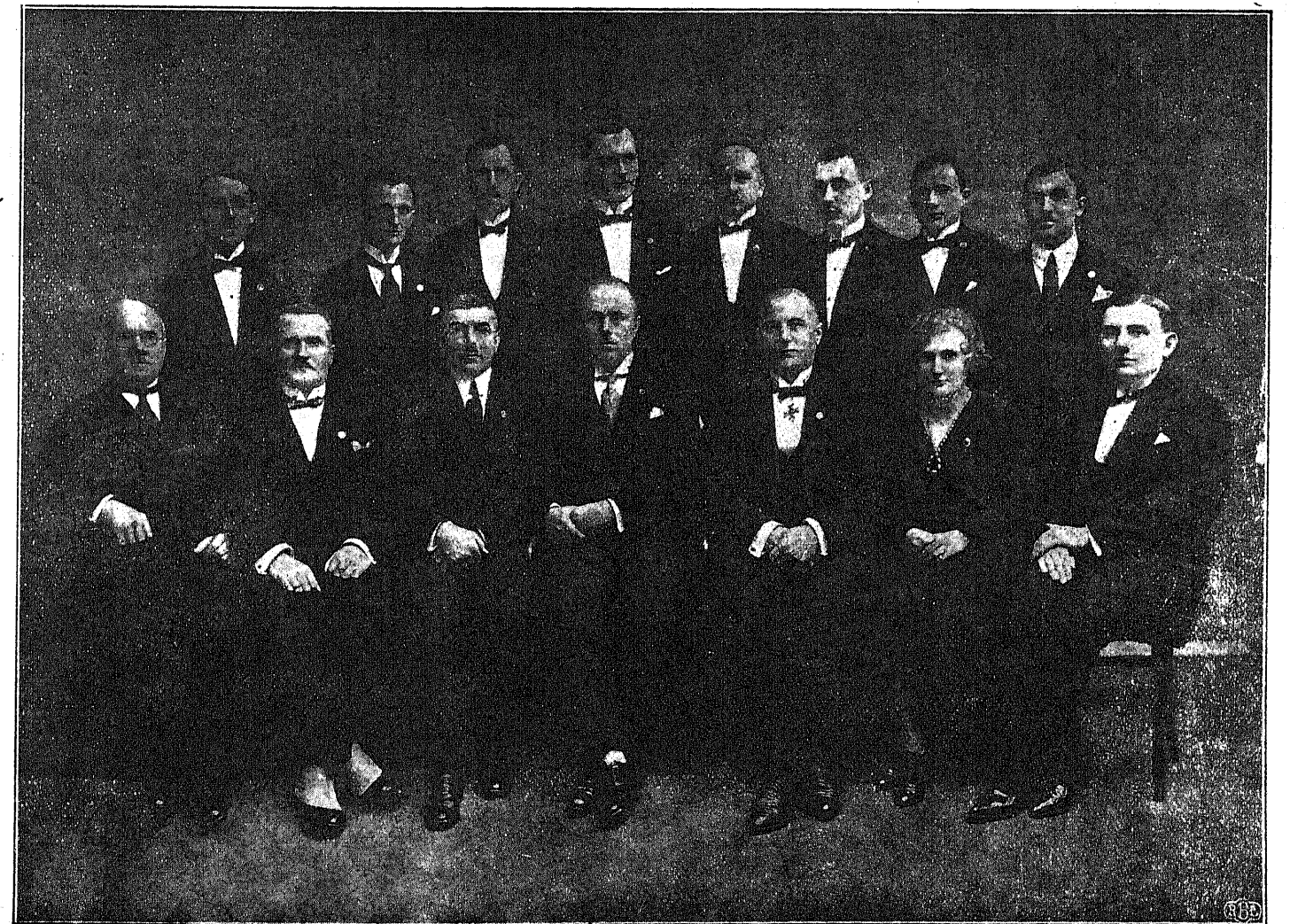
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 29 listopada 1925 roku.

Nr. 48.

## „Pro Patria per orbis concordiam”.



### Pierwszy Zarząd „Bratniej Pomocy” Stow. Słuchaczy Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi.

Pierwszy rząd, siedzą od lewej do prawej: Wojciechowski, Borysławski, Waszkiewicz, Tomaszewski, Rzewski, Sławińska, Dowbór.  
Wrządzie drugim stoją: Cielecki, Barczewski, Lauze, Kostowski, Woźniakowski, Braun, Świądźniewicz i Nowakowski.



# AD ASTRA!

Łódź odgrywa w naszych ogólnopństwowych stosunkach gospodarczych wybitną rolę, a jednak uposiedzenie jej przez władze centralne w każdej dziedzinie odbija się w fatalny sposób na rozwoju i pomyślności polskiego Manchesteru. Wstręt do przemysłu, handlu, kupiectwa i potrzeb naszego miasta, czynników miarodajnych i większości społeczeństwa polskiego, tłumaczyć należy strukturą rolniczą naszego kraju i wpływem teorii fizjokratów, na światopogląd polskiej elity umysłowej. Łódź, miasto półmilionowe, miasto wyjątkowej pracy, miasto, które rozślawiło sławę polskiej przedsiębiorczości, inicjatywy, techniki i przemysłu po szerokim świecie, miasto, którego przemysł potrzebuje całej armii wykwalifikowanych pracowników przemysłowych, nie miało dotychczas wyższego zakładu naukowego.

Przeludnienie Warszawy, ucząca się młodego dzieła szkół wyższych, prowadzi do nędzy i wyczerpania fizycznego przyszłych lekarzy, inżynierów, adwokatów i ludzi nauki. Nie każdy Łódzianin może sobie pozwolić na studia w Warszawie, a jeżeli niejedyn przy braku środków nawet to czyni, to odpokutuje to zdrowiem w dalszych latach, za chwile niedojadania i biedy studenckiej.

Dlatego też dzień 18 stycznia 1925 roku był dniem przełomowym w dziejach Łodzi. W dniu tym bez wielkich przygotowań, cicho i skromnie, dzięki garstce ludzi dobrej

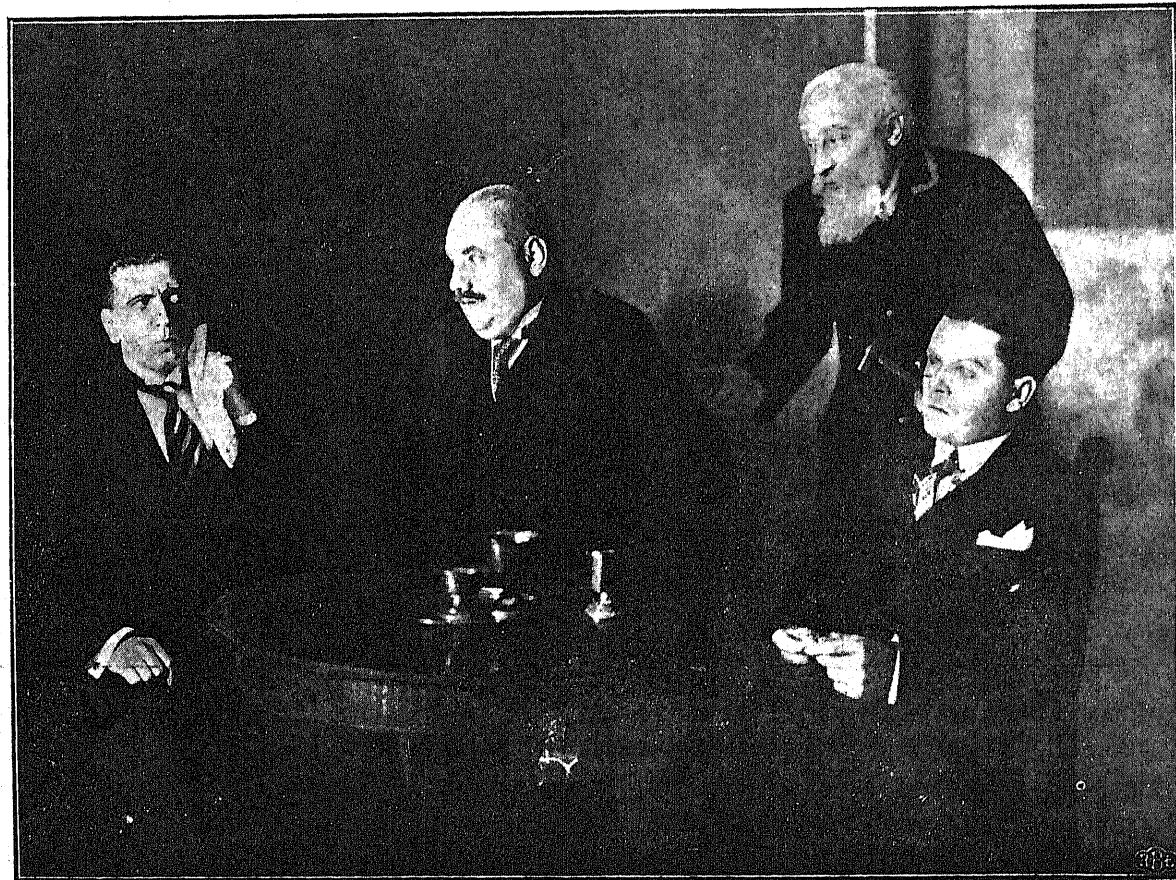


Grupa studentów przed gmachem Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi z dziekanem wydziału społeczno-administracyjnego prof. L. Kulczyckim na czele.

woli, odbyło się uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi. Na dwa Wydziały Finansowo-ekonomiczny i Społeczno-administracyjny zapisało się 250 osób. Liczba ta wskazuje jak potrzebną była tego rodzaju uczelnia dla Łódzian, którzy nie mieli

możności kształcenia się w warunkach niewoli carskiej, a poprzestać musieli z konieczności na (ironizowanym przez szczęśliwców) tak zw. „domowym wykształceniu”. Instytutowi w Warszawie należy się wdzięczność i uznanie od Łódzian, że przyczynił się do powstania Łódzkiej Alma Mater.

„Pan Minister” — w Teatrze Miejskim.



Fragment aktu II-go.

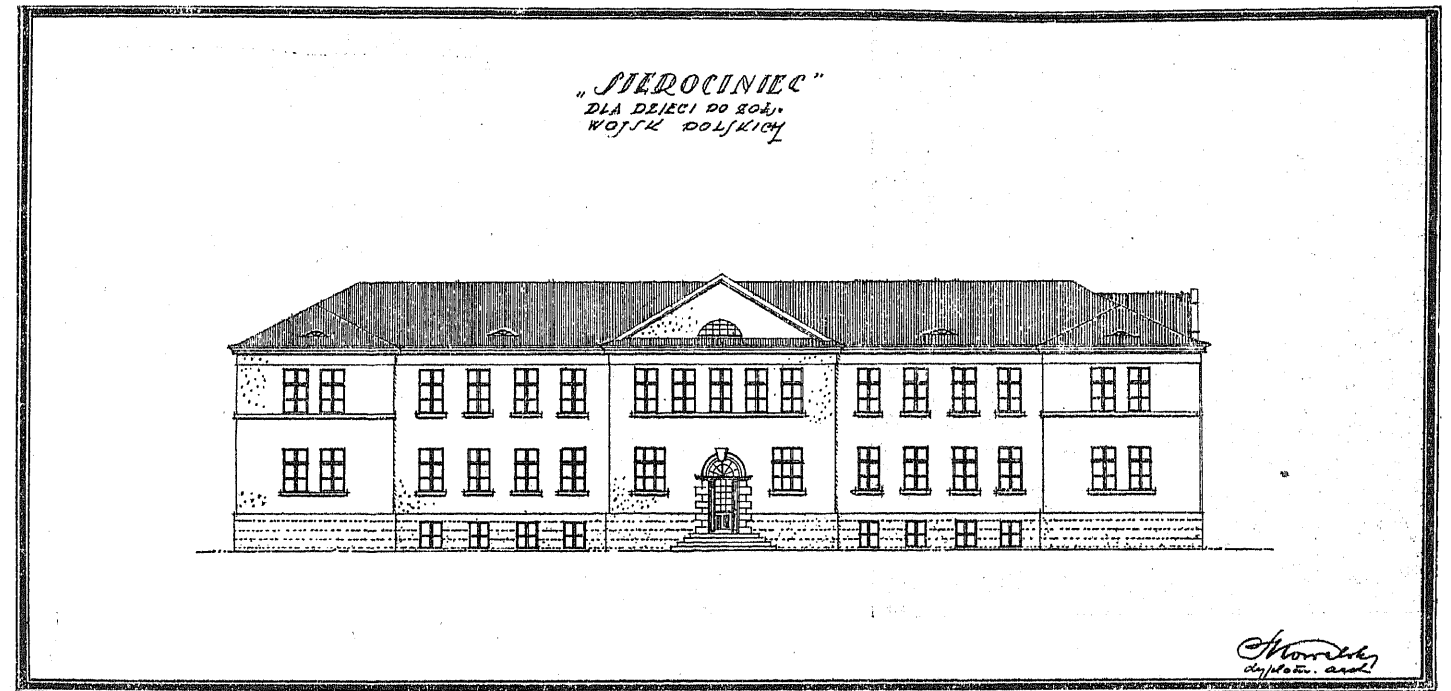
Od lewej strony do prawej: Dębicz (dziennikarz), Komornicki — w roli tytułowej, Krzemieński (sekretarz) oraz Mroziński, jako woźny ministerstwa reform społecznych.

W dzień otwarcia prezes kuratorjum, p. Wilhelm Hordliczka, zwrócił się do nas z następującym wezwaniem: „Do tych, którzy pierwsi tej uczelni są słuchaczami, zwracam się z prośbą, aby swą poważną pracą stworzyli typ studenta łódzkiego, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Od Was zależeć będzie, czy uczelnia ta okryje się chwałą, czy rozwinię skrzydła do szerokiego lotu, czy też padnie i pamięć o niej zginie.

Niech zapał, jaki Was ogarnął, nie stygnie, niech w tem mieście przesiąkniętym atmosferą pracy i businessu przetopi się sarmacki ogień słomiany na stałe wartości, jakimi są, wzrastający w miarę zjawiania się trudności i przeciwności — wysiłek i twórczy, męski, prowadzący do celu, upór. Te piękne i rozumne słowa były dla „Bratniej Pomocy” drogowskazem w pierwszym roku jej działania. Zdajemy sobie sprawę, że każdy z nas korzysta z kapitału

wiedzy, dobrobytu i doświadczenia, na utworzenie których złożyła się praca wielu pokoleń. To nakłada na nas obowiązek odpłacania się drugim; dług ten zaś wzrasta z dniem każdym. Idziemy przez życie, spłacając wedle wartości, sercem, pracą, myślim i obowiązkiem, bacząc, by ostatni dzień nie zastał nas dłużnikami wobec Ojczyzny i ludzkości...

Aleksy Rzewski,  
Prezes Bratniej Pomocy W. S. N. S. i E.  
w Łodzi.



## Budowa „Sierocińca“.

—:s:—

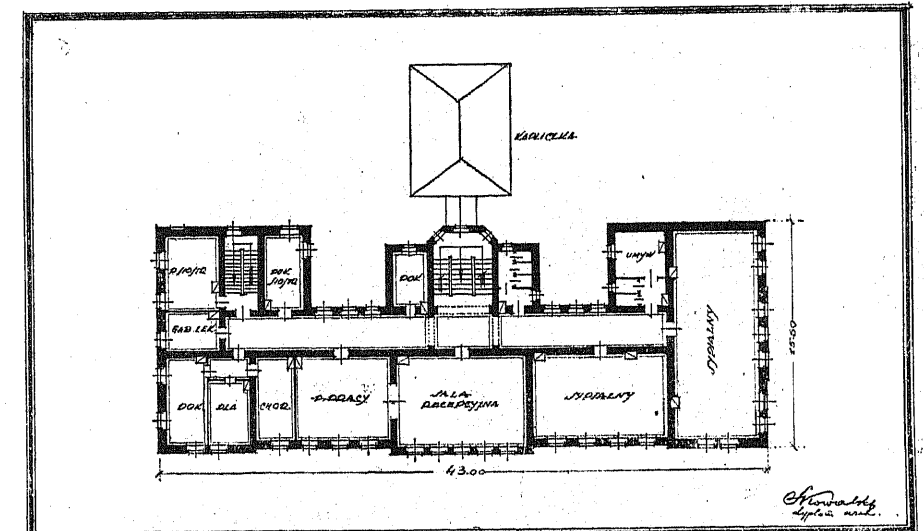
Wśród szeregu budynków, powstających w Łodzi, wyrasta obecnie wspaniały budynek przeznaczony dla dzieci tych, którzy dla Ojczyzny gotowi byli i są każdej chwili oddać swe życie.

Tow. Opieki nad Sierotami po żołnierzach Wojsk Polskich, zebrawszy znaczny fundusz z urządzonej loterii fantowej, przystąpiło energicznie do zrealizowania kielkującej oddawna myśli wzniesienia gmachu „Sierocińca“.

Dzięki energii członków Komitetu Bud. „Sierocińca“, pp.: gen. Junga, dr. A. Grohmana, dyr. Wolczyńskiego i innych, rozpoczęto w zeszłym mies. budowę tego gmachu, na specjalnie na ten cel zakupionym gruncie, przy ulicy Marysińskiej (około 800 m. od ul. Brzezińskiej).

Projekt opracowany przez dyplom. architekta p. Stanisława Kowalskiego, przewiduje ulokowanie w tym budynku około 100 dzieci pić obojga, kilka sal pracy, salę rekreacyjną, pokoje dla siostr, służby, pomieszczenia gospodarcze, wanny, prysznic, kaplicę i t. d.

O wielkości „Sierocińca“ mogą świadczyć rysunki (elewacja frontowa i rzut I-go piętra) przy czym długość frontu wynosi 43 metry, przy 16 metr. szerokości



Rzut I-go piętra.

Projektował dyplom. architekt p. S. Kowalski.

Budynek posiada trzy kondygnacje: podziemie, przyziemie i I piętro ogólnej objętości 6500 mtr. sześć.

Na ołbrzymiej płaszczyźnie gruntu — (25000 mtr. kw.) przewidziane jest założenie ogrodów, placu sportowego oraz dalsza rozbudowa tej instytucji.

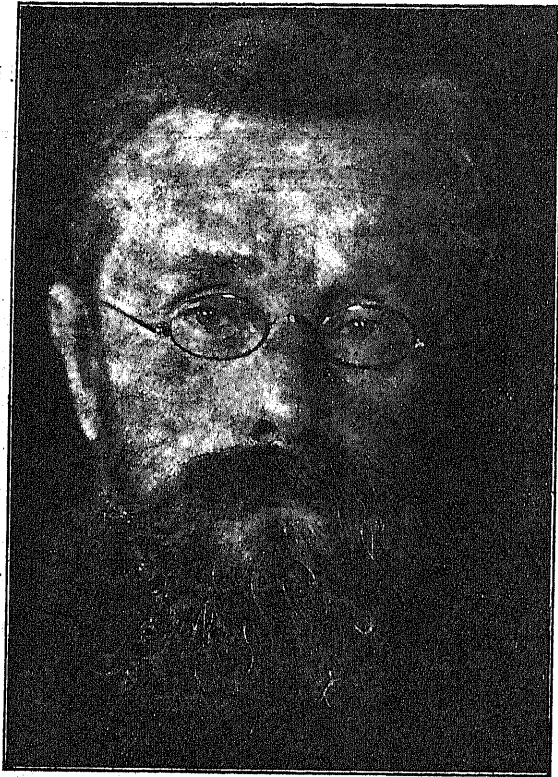
Mimo niewystarczających funduszy do przeprowadzenia tak wspaniałego dzieła —

roboty kwitną w całej pełni i dotychczas w stosunkowo krótkim czasie wmurowano już całkowicie podziemie.

Roboty wykonywa firma budowlana Juliusza Zajferta. Jeżeli fundusze wystarczą na kontynuowanie prac bez przerwy, gmach ten będzie oddany do użytku w październiku roku przyszłego.



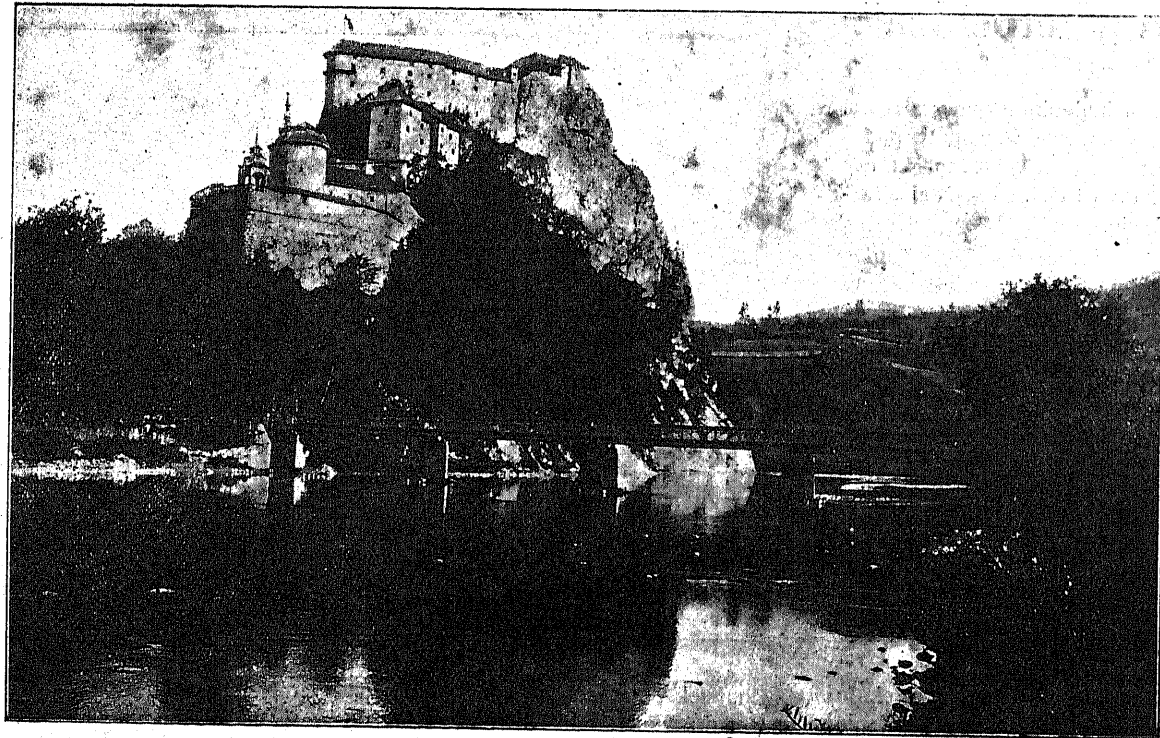
**Ze świata.**



Adolf Czerny (Jan Rokita) wybitny poeta czeski, obrońca Serbo-Lużyczan, redaktor „Przeglądu Słowiańskiego” i serdeczny przyjaciel Polaków. —



Dzielnica Łacińska w Paryżu — Panteon, mauzoleum największych sław Francji.



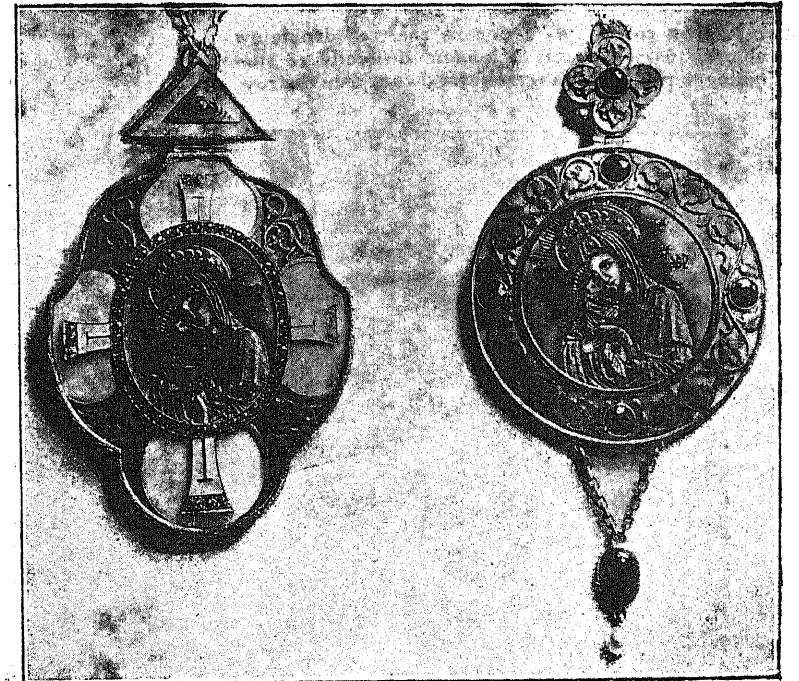
Zamek Orawa w Słowacji, kolebka legend o Janosiku.



**U góry z lewej strony.** Rewja zapanowała na wszystkich nadsceńkach świata. Fot. na szał przedstawia fragment sceny zbiorowej berlińskiej rewji p. t. „Dla ciebie”.

**U góry z prawej strony.** Pomnik na cześć lotnictwa polskiego, dłuta słynnego rzeźbiarza, prof. E. Wittiga, stanie na Placu Unji Lubelskiej w Warszawie. Wysokość figury wynosić będzie 6 metrów, granitowego cokółu 12 metrów. Napis na cokole brzmieć będzie: „Cześć poległym lotnikom 1918-1920”.

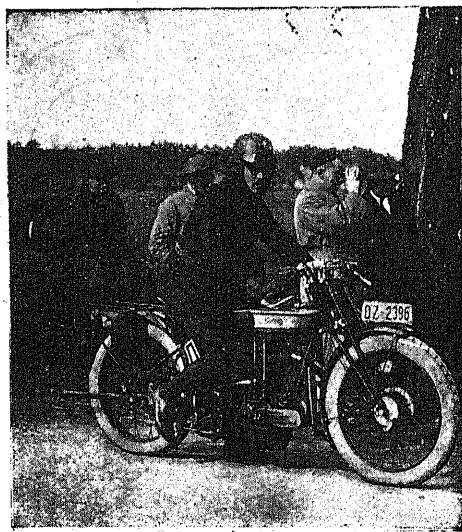
**U dołu.** Znak godności Metropolity prawosławnego w Polsce, ofiarowany przez rząd polski Metropolicie Djonizemu, kuty w złocie i wysadzany brylantami i rubinami. Arcydzieło sztuki złotniczej ze znanej warszawskiej pracowni p. Wabia-Wabińskiego.



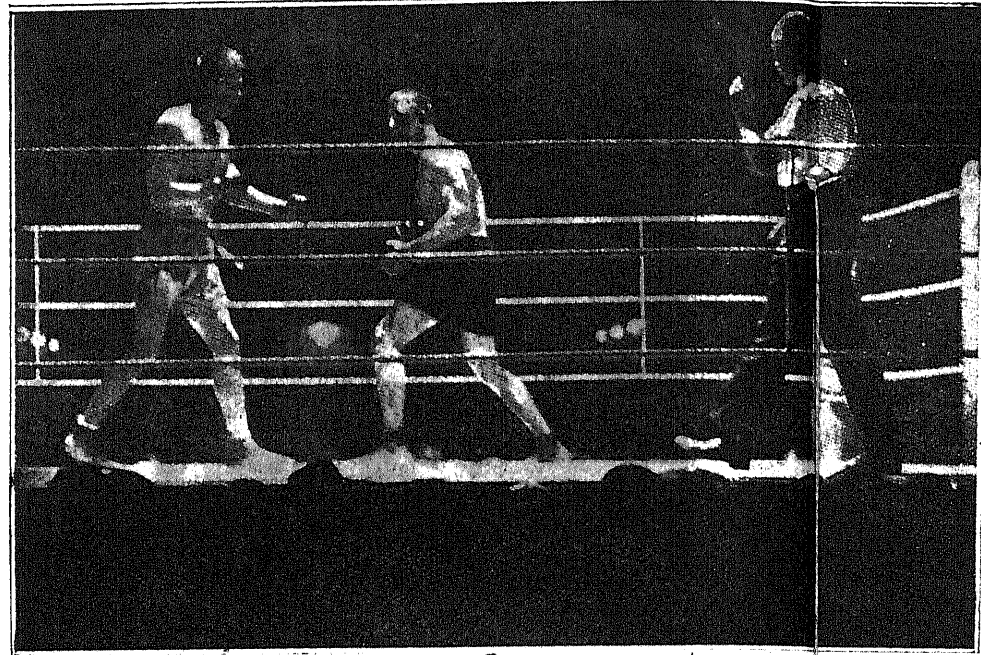




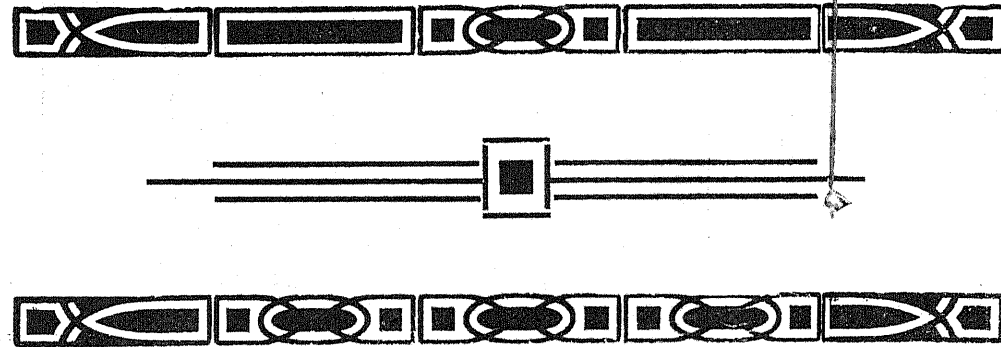
**Ludzie bez nerwów.** Jeden ze znanych dzokiejów amerykańskich skacze z koniem do wody ze specjalnego rusztowania wysokości dwudziestu metrów.



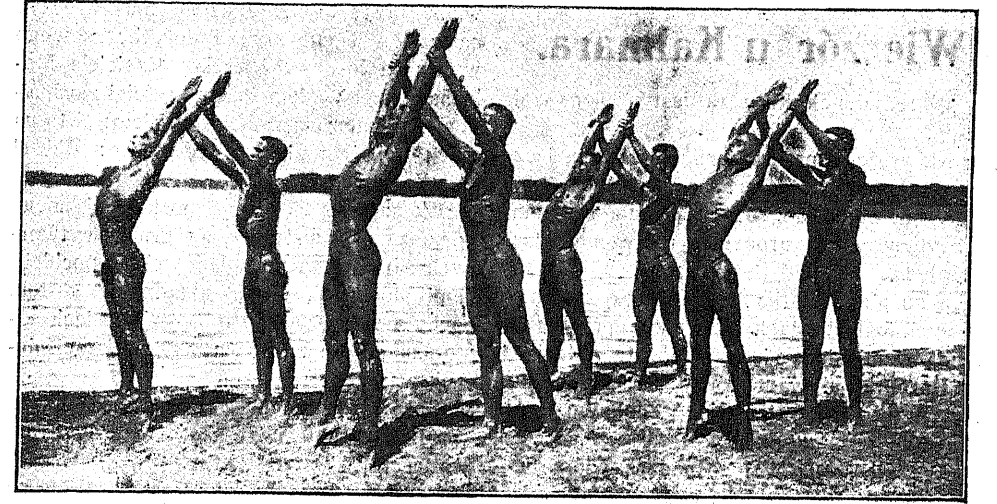
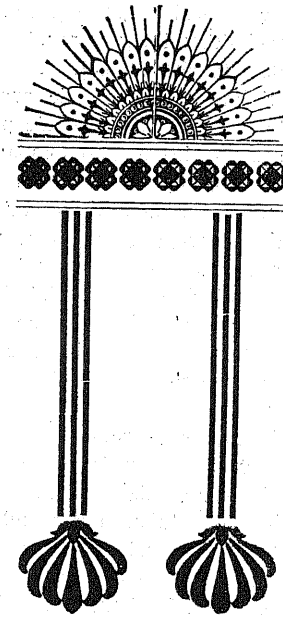
Mistrz motocyklowy 1925/6 r. Rychter na „Nortonie”.



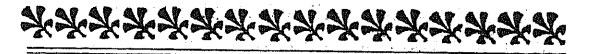
Po zaciętej walce Breitenstraeter (drugi od lewej strony) odbiera Samonowi tytuł mistrza Niemiec wagi ciężkiej.



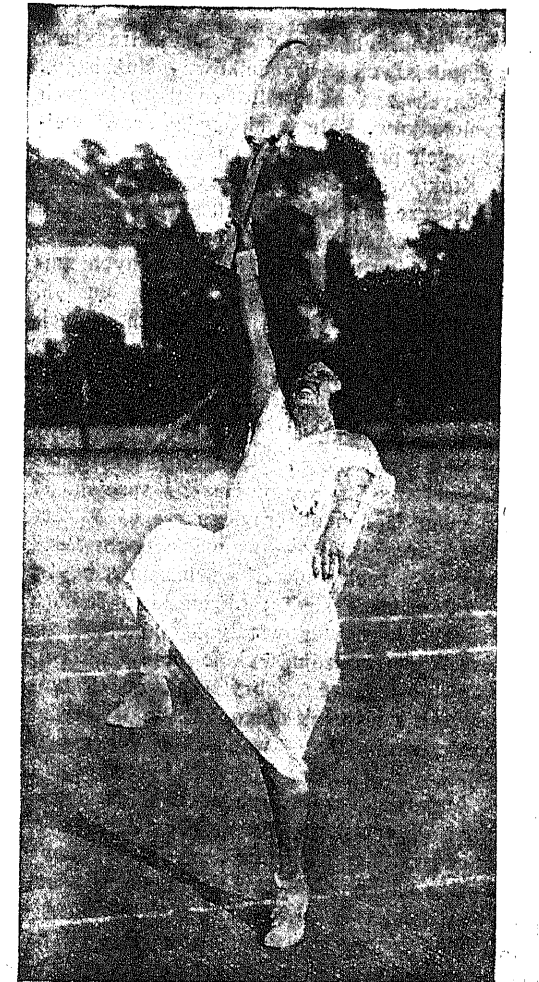
Bielak na „Harley-Davidsonie” ukończył raid w dobrej formie własnej maszyny.



Zwolennicy kierunku „Słońca i powietrza”, ćwiczą nad morzem w Gdyni w pełnym blasku promieni słonecznych.



Słynne baletniczki a zarazem wybitne sportsmenki w kraju chrzantem i kwiecie wiśniowego.



Neppach mistrzyni Niemiec w tenisie.





FELIKS DOERMANN.

## Wieczór u Kalmara.

W rezydencji Kalmara festyn pierwszej klasy.

Nie w jego prywatnym mieszkaniu, lecz w okazałych komnatach na pierwszym piętrze, oddanych do rozporządzenia samemu prezydentowi na uroczyste reprezentacyjne przyjęcia.

Wspaniała klatka schodowa o marmurowych balustradach odświetlone przybrana bujną w mieniące się tony bogatą zielenią.

Purpura dywanu toczy się falisto ku białym w przepych złota zdobnym od drzwiom gościnnym.

W sali środkowej gospodarz witać będzie przybyłych, zapoznawac jednych z drugimi, zagajać rozmowę. W błękitnej — czeka luksusowo zastawiony stół jadalny. W zielonej — ustawiono 2 orkiestry, które od godziny 10-jej do białego rana rozbrzmiewać będą na zmianę. W promiennej, żółcisto-żółtej sali o 3-ch pięcioramiennych pajakach, w powodzi oślepiającego światła, na błyszczącej lustrzono-gładkiej posadzce wszechwładnie królować będzie drażniący, pałacy a nieuchronny „Jazzband“.

W otoczeniu swej rady administracyjnej, wybitniejszych urzędników - służbistów, głodnych zysku satelitów, łatwowiernych zwolenników, Kalmar nieopodal drzwi wejściowych przyjmuje swych gości.

Ktokolwiek na giełdzie zarobił, a więcej jeszcze zarobić pożądał, był zaproszeniu posłuszny. A więc: dyplomaci egzotycznych państw w swych fantastycznych uniformach są przedmiotem ogólnej sensacji Teatr Miejski i Opera w osobach swych gwiazd piętnem sztuki zdobią wieczór, przedstawiciele prasy w najlepszej z finansjery komitywie roją się wszędzie niczem skrzętnie mrówki.

Nikt tutaj nie przyszedł bez skrytej, ubocznej myśli. Każdy ma coś specjalnego na celu. Jeden od drugiego czegoś potrzebuje. Co niektórzy — wzmianki pochwalnej, inny — a tych multum! — m.a.m.o.n.y!!! A zatem snują się tu: różnorakiego kalibru pasażerzy z nowopowstałych dominjów — wszelkiego rodzaju wykołajnicy, zdeklasowani posiadacze „dobrych nazwisk“, którzy żyli z nich tak długo, aż wytarte, zwietrzałe, zbutwiałe — w proch im się rozsypały...

Malarze i rzeźbiarze czyhają na obstaunki. Pierwsi uwijają się przy damach — drudzy polują na mężczyzn. Tęgie głowy męskie najlepiej bowiem nadają się na bronzowe popiersia, piękne zaś główki płci nadobnej, to najodpowiedniejszy materiał na płócienne produkcje. Tęgą jest każda głowa, której właściciel ma złoto, piękną każda główka, której właścicielka posiada hojnie placącego męża czy przyjaciela...

Jazzband głaszy salonową orkiestrę i do milczenia ją przymusza.

Uwagę zebranych przykuwa Kalmar. On bowiem jest wykładnikiem tętnej chwili. Je-

go osoba fascynuje. Wietrzą w nim człowieka przyszłości. Sądzą mu kroczyć na czele. Godny rywal dotychczasowego wybrańca losu — Wiesela. Człotciele Molocha z naprężeniem sledzą wyścigi zapaśników w niemem na ustach pytaniem: „Kto na placu boju ostatnie się zwycięsko: Wiesel czy Kalmar?“

Ukazuje się sędziwa postać słynnego wirtuoza - pianisty. Wnet grupa wytwornych dam otacza go kołem. Ujęty pochlebnie słówkami, głowę ukladnym gestem pochyła we wsze strony — półuśmiech samo-uznania błąka się na wąskich, zacisniętych wargach.

Sprawozdawczyni „Tygodnika Mód“ z zapalem notuje nazwiska, tualety, firmy krawieckie. Ostatni „krzyk“ mody — złota i srebrna lama, blaszki złote i srebrne na tiulu. Płecy wycięte do paska niemal. Na ramiączkach cieniutkie błyszczące klamerki — jedyne wiązadła ciężkiej tkaniny jedwabnej czy aksamitnej.

Metalicznie błyszczące żywe boginki — snują się po sali w przepojonym drogocennymi pachnidłami powietrzu.

Nagle „Jazzband“ zcichł. To Selma Kurc intonuje programowe 3 piosenki w błękitnej komnacie przy dyskretnym orkiestralnym akompaniamencie.

Wśląd za nią Josma Selim — osobliwa szansonetka i kompozytor-pianista dr. Ralf Benatzky czarują goście. Obecny, oczywiście, Franciszek Lehar z najśłodszy z swych uśmiechów podchodzi do kolegi, — hymny mu pochwalne głosząc.

Naraz, niby iskrą elektryczną tknięte tłumy w salach drgnęły i wszystkie usta szepcą:

— Wiesel przyszedł!  
Panowie przecierają pince-nez panie — lornetki — zupełnie jawnie...

Polityka, sztuka, nauka, młodość, piękność, talent wreszcie — na tę chwilę zatraciły swą cenę, treść, sens, stały się bezwartościowe i bezistotne....



Miss Maud Steward, która z maszynistki biurowej została słynną artystką dramatyczną.

Miljarder bowiem zjawieniem się swoim zaćmił wszystko i wszystkich.

— Taki młody jeszcze!  
Cicho pomyślane, a nieopatrznie, niechcący głośno wypowiedziane słowa wzniecają ogólną żywiolową wesołość.

Urok „walutowy“ w okamgnieniu przyska, czar... znika bezpowrotnie. Wszyscy zwracają się w stronę, skąd głos pochodził, ale daremnie. Nadobna autorka jest nieuchwytna.

Niby królik szpalerem podwładnych idzie mały, wąty człowieczek niedbałym krokiem ku gospodarzowi, który radośnie w jego stronę podąża.

Wiesel i Kalmar witają się. Zebrani odnoszą wrażenie spotkania monarchów.

Reporterzy notują gorączkowo. Wiesel pyta:

— A gdzież jest księżniczka Natascha?  
— Wieść niesie, jakoby dziś święcić mały uroczystość pańskich z nią zaręczyn?

Reporterzy notują: — Sensacja.....  
— Lada chwila przyjdzie.

— Ale pogłoska, czy jest prawdziwą?  
Czarne oczy Wiesela błyszczą złowrogo. Błada, ziemista twarz wykrzywia się dziwnie.

— Rzeczywiście — potwierdza Kalmar — wolno mi uważać ją za swoją narzeczoną.

Reporterzy notują: — Sensacja....  
— Niechże ja pierwszy mam honor powinszować panu. Zrobiliś pan świetny wybór!

— Dziękuję panu, będąc przeświadczony o bezwzględnej szczerości pańskich życzeń.

— Księżniczka naturalnie zaprzestanie tanecznych występów, skoro będzie pańską małżonką.

— Ma się rozumieć! Dziś tańczy ostatni raz ku uczczeniu pana i wszystkich obecnych gości.

— O, ucztę pan gotuje nam niebywałą!

Reporterzy notują: — Sensacja...! Clou wieczoru...! Księżniczka Natascha... czarująca gwiazda... ostatni salonowy występ... — Wiesel i Kalmar... dwie znakomitości wiedeńskiej finansjery... suto zastawiony bufet... majonez z homarów... grono pięknych kobiet i wybitnych mężczyzn zebrało się wczoraj na uczenie uroczystości domowej Kalmara. Wyższe władze, dyplomaci, doborowe towarzystwo... znane nazwiska najstarszych arystokratycznych rodów... szczerze śliwi magnaci dolarowi „Selfmade'rzy“ doby obecnej... Selma Kurc... Josma Selim... zaręczyn... powszechna radość... porywający taniec... Niezapomniane wrażenie dla szczęśliwców, którym dane było wziąć udział w tej arcyudanej zabawie...

— Panie doktorze, pokój, biurka, telefon na usługi przedstawicieli prasy.

— Co za organizacja!

— Szampan, cygara!

— Brawo! Niech żyje Kalmar!

I pan doktor znika wśląd za służącym.

Jazzband wyje, piszczy, skowycze, jęczy i bębni coraz zacieklej pod batutą szczerzącego białe zęby murzyna.

Służący przeciska się ku gospodarzowi i szepce mu do ucha:

— Baronessa Marjanna prosi pana Kalmara na chwilę. Musi mu coś ważnego powiedzieć.

Kalmar śpieszy do pokoju urządzonego na poczekaniu ale z przepychem dla Marjanny. Puszysty dywan rozpartarty od żółtej sali do jej komnaty tłumy kroki.

Na środku garderoby Marjanna ubrana już do tańca stoi szarpiąc nerwowo chusteczkę.

Z wieniec winnych liści na głowie, skórą pantery wpoprzek ramion, prawie naga, z szeroko otwartymi, błyszczącymi oczyma, śmiertelnie błada, cała oburzeniem drżąca wpiła wzrok we wchodzącego.

— Czy to prawda, że Wiesel jest wśród zaproszonych przez ciebie gości?

— Tak jest. Zechciał uprzejmie przyjąć zaproszenie. Bardzo mu jestem rad.

— Powiedz mu, niech idzie precz!

— Co mam powiedzieć?!  
— Ażebym precz stąd poszedł!

— Czyś ty oszalała?  
— Nie powiesz mu?

— Ani myślę nawet.  
— A jeśli ja żądam tego od ciebie... jeśli cię o to proszę...

— Mam cię za rozsądną... Nie widzę po temu przyczyny... Czy po to się ludzi zaprasza, aby im drzwi pokazać...

— Ale on mnie obraził... on mnie bloatem obryzgał... on... on...

— POCO stare dzieje wspominać... Boże, tyle wody od tego czasu upłynęło!

— Ja mu tego nigdy nie zapomnę!

— Co chcesz? Próbował szczęścia... Każdemu mężczyźnie to wolno. I każdy próbuje. Nie udało mu się. Skompromitował się — tem gorzej dla niego. Niech teraz patrzy, że inny bierze to, po co on sięgał... wielki Wiesel!

I Kalmar roześmiał się chełpliwie.

— W takim razie nie tańczę! — zawołała Marjanna zrywając skórę pantery z ramion.

— Tego mi afrotu nie zrobisz! Wobec tyłu gości! Wobec Wiesela szczególnie! Musisz tańczyć!

— Nie!

Ciężko dysząc, jak dwaj śmiertelni wrogowie stali naprzeciwko siebie. Kalmar czuł war wściekłości w gardle. Pod cienką warstwą pokostu mozolnie zdobytej kultury czała się dzika bestja, gotowa już do skoku. Pierwotna natura wyłoniła się nazewnątrż z nieokielznaną gwałtownością.

Zaklął po węgiersku:

— Szelmo jedna! będziesz tańczyć!

— Nie!

— Natychmiast włóż skórę i wyjdź na salę!

— Nie!

— Mnle wszystko zawdzięczasz! Beze mnie ugrzęzłabyś w bagnie! Idziesz, czy nie?

— Nie!

Tamy się zerwały. Nie panując nad sobą, Kalmar zamierzył się pięścią. Marjan-

na skoczyła w bok. Dzięki temu jedynie kulał trafił w ramię, a nie w policzek. Kalmar schwycił ją za ramiona i przycisnął do posadzki, aż ukłękła. Poskromieckim wzrokiem zajął jej w głąb zrenic. Oslabła. Siły ją zawiodły. Niezdolna do oporu ze zgaszonym wzrokiem drzeń zaczęła całować ciałem, jak małe dziecię.

— A teraz będziesz tańczyć?  
— Tak. Będę tańczyć.

— No, to przygotuj się. Czekam. Sam cię do drzwi doprowadzę.

Głos jego brzmiał ochryple i złowrogo. Posłusznie, jak bojaźliwe zwierzę, Marjanna sposobi się do tańca.

— No. Śpiesz się. Kiedy skończysz na wreszcie? Goście czekają!

Zataczając się, idzie oszołomiona po dywanie ku drzwiom żółto-złocistej sali.

Kalmar nie spuszczaając z niej wzroku — obok. Otworzył drzwi i pchnął ją zlekka.

Grzmiące oklaski i jękiwie tony Jazzbandu przywitały uwielbianą artystkę-tancerkę. Innymi drzwiami Kalmar powrócił do swych gości.

A Marjanna już tańczy... Jednogłośnie: „ach“ wibruje po sali. Mistrzynie tańca porywa, zachwyca. Jest uosobieniem wdzięku, siły, temperamentu! Czarująca istota! Jej ostatni triumf niema sobie równego! Widzowie szaleją!

Kalmar chełpliwie patrzy dookoła. Widzi nietylko zachwycone, ale i zazdrości pełne twarze swych gości. Duma i radość rozpierają mu serce. Co za sukces towarzyski i... co za cios dla Wiesela! Cały czas wpatrywał się ukradkiem w jego twarz wykrzywioną — wściekły, hamowanym gniewem i bezsilnym pożądaniem. On, Kalmar, zwycięzca na całej linji! U nóg jego — giełda w osobie swego dotychczas potentata; polityka, sztuka i uosobienie piękności kobiecej — kapryśna jak dziecko Marjanna Natascha! Co za przedziwny wieczór!

Marjanna — cudowna diva! Ale trzeba od czasu do czasu smagnąć szpicrutą! Wówczas mięknie jak wosk i tygodniami całami jest łagodna, słodka i przeurocza...

Pójdzie teraz do niej. Pochwali ją jak małą dziewczynkę, będzie tkliwy i czuły, weźmie ją pod rękę, poprowadzi triumfalnie do gości i oficjalnie przedstawi jako swoją narzeczoną.

Jakie to robi wrażenie! Wiesel padnie chyba trupem!

Kalmar wchodzi do buduaru. Marjanny niema.

Na tualecie leży tylko list do niego zaadresowany.

Rozrywa kopertę z gorączkowym pospiechem.

„Wszystko między nami skończone. Nie szukaj mnie daremnie. Oszczędzisz sobie przykrych bezcelowych scen. W załączeniu kluczyk od mego biurka w hotelu. Znajdziesz w szufladzie wszystkie klejnoty, darowane mi przez ciebie. Nie zabieram nic prócz honorarium operowego od Ronachera

Marjanna Natascha“.



## Dzieła sztuki i zabytki w Łodzi i Województwie Łódzkim.

Kalmar stoi jak piorunem rażony.

Po chwili wybuchu:

— Chimery babskie! Znam się na tem! Ona wróci! Musi wrócić! Niech się tylko opamięta! Wówczas sama zmiarkuje, co razem ze mną traci!

Poczem już opanowany, pewny siebie, wrócił do towarzystwa.

— Madame Natascha czuje się bardzo wyczerpana tańcem i żałuje mocno, że nie może już dzisiaj korzystać z miłego towarzystwa moich drogich gości.

Ogólna konsternacja.

O godzinie drugiej sala pustoszeje zwołana.

Zgiełkliwy jazzband ucicha.

Festyn o „utraconym“ epilogu kończy się bezbarwnie.

Tłum. J. Saw.

### Sieradz.

#### III.

Cennym zabytkiem z okresu udzielnego księstwa Sieradzkiego jest kościół pod wezwaniem Św. Stanisława Biskupa z obronnym niegdyś klasztorem, odwieczną siedzibą O.O. Dominikanów ufundowany w 1260 roku przez syna Bolesława Wstydliwego a ojca Leszka Czarnego, Kazimierza, księcia kujawskiego, łęczyckiego, i sieradzkiego.

Zakon Kaznodziejski (Orda Fratrum — Praedicatorum) zwany popularnie Dominikanami od imienia założyciela swego Św. Dominika Guzman'a, Hiszpana; powstał w połowie XII stulecia, przyjąwszy regule św. Augustyna. Dominikanie zatwierdzeni przez papieża Honorjusza III jako zakon misyjny bardzo szybko rozszerzyli się w całym świecie katolickim. Do Polski przybyli jeszcze za życia swego założyciela i osiedli przy kościele św. Trójcy w Krakowie sprowadzeni z Rzymu w 1223 roku przez biskupa krakowskiego Iwona Odnowa — którego dwaj synowcy: Czesław, kanonik sandomierski i Jacek, kanonik krakowski, z rąk św. Dominika w Rzymie przyjęli habity zakonne, tworząc pierwszy zawiązek bardzo licznie w Polsce rozpowszechnionego zakonu.

Jednym z głównych celów Dominikanów było zwalczanie herezji w łonie kościoła, zwłaszcza walka z sektą „abligensów“ — istniejącą w okolicach Tuluzy w Hiszpanii.

Było to zaczątkiem „Trybunału Inkwizycyjnego“, na którego czele przez długi szereg lat stali Dominikanie. Począwszy od św. Dominika do tytułu generała Zakonu przywiązany był nierozdzielnie urząd mistrza dworu papieskiego, który, należąc do różnych kongregacji był cenzorem wszelkich druków, rycin i napisów publicznych oraz prowadził indeks druków przez kościół wzbронionych (index librorum prohibitorum et purgandorum).

Oddanie w ręce Dominikanów przez papieża Grzegorza IX w roku 1232 „trybunału św. Inkwizycji“, nadało zakonowi wpływ

i potęgę z którą liczyli się i książęta i świecy w całej Europie, a liczba zakonników w najświetniejszym okresie rozwoju dochodziła do 150 tysięcy w 48 prowincjach zakonnych, istniejących oprócz Europy w Azji, Afryce i Ameryce.

Polska podzielona była na trzy prowincje zakonne: polska, założona w 1228 r., a w połowie XVIII wieku posiadająca 43 klasztory męskie, 3 rezydencje i 12 klasztorów żeńskich — prowincję ruską założoną

w 1612 roku, posiadającą w XVIII wieku 69 klasztorów męskich i 3 żeńskie, oraz prowincję litewską założoną 1647 roku, posiadającą w XIX wieku 38 klasztorów, 4 rezydencje, 3 domy misyjne i klasztor zakonnic w Nowogrodzie.

Zakon Dominikanów wydał z łona swego artystów tej miary, jak Fra Angelico oraz mężów tak rozległej wiedzy jak Albert Wielki, Tomasz z Akwinu, Henryk Suso, Las Casas, Wincenty Ferraryusz, Savona-

rola, Giordano Bruno i wielu innych. Dominikanie dali kościołowi 4 papieży, 60 kardynałów i 950 biskupów, w liczbie tej było 88 biskupów Polaków.

Wśród licznych klasztorów dominikańskich w Polsce, klasztor w Sieradzu jest jednym z najstarszych i z ogólnemi dziejami nietylko miasta ale i całego kraju ściśle złączony, jako niemy świadek licznych faktów historycznych.

W murach prastarej tej świątyni w 1383 roku zwołany był walny sejm szlachty, który powołał na tron polski królową węgierską Jadwigę. Zamieszkała ona czas dłuższy na zamku sieradzkim odwiedzając często klasztor i kościół Dominikanów, których hojnie obdarzyła. W tym też kościele w 1455 roku zebrana szlachta obrała królem Kazimierza Jagiellończyka po tragicznej śmierci na polach Warny Władysława III.

Poczynając od pierwszego przeora Idziego, który był spowiednikiem fundatora klasztoru księcia Kazimierza i syna tegoż — Leszka Czarnego, zakonnicy miejscowi byli kapelanami na zamku i spowiednikami dworu książęcego, w grobowcach zaś kościelnych spoczywają zwłoki trzech udzielnych książąt kujawsko-kaliskich.

W gronie zakonników konwentu sieradzkiego byli mężowie wybitnej nauki — wielkich cnót kapłańskich i obywatelskich, tutaj to w końcu XVI wieku, w okresie paroletnim, zamieszkiwał najznakomitszy badaj po Skardze kaznodzieja, wyróżniający się polotem myśli, siłą i dobitnością wyrażeni, O. Fabian Birkowski, późniejszy kaznodzieja dworu króla Władysława IV.

Z konwentu Dominikanów sieradzkich spotykamy też dość często obieranych inkwizytorów Trybunału Inkwizycyjnego. — Smutnej pamięci instytucja ta, która skazała na stos tyle ofiar w Hiszpanii, w okresie trzystu lat istnienia w kraju naszym mniej krwawe pozostawiła ślady, choć podziemia klasztoru w Sieradzu w których więziono niejednokrotnie ofiary o herezje obwinione, gdyby mogły, powiedziałyby... wiele.

Z ambony kościelnej inkwizytor dominikański ogłosił wiernym w 1422 roku znany edykt króla Władysława Jagiełły, wydany w Wieluniu, a po raz pierwszy w Sieradzu ogłoszony — usuwający herezyków od czci, i urzędów publicznych, a dobra ich konfiskujący na rzecz skarbu.

Synod prowincjonalny w 1542 roku pod przewodnictwem prymasa Gambrata a piórem Marcina Kromera położył kres inkwizycji w Polsce, oddając aktem tym niezmierną donosłość usługę, jak mówi Czacki, hierarchji a w szczególności Zakonowi Dominikanów.

Klasztor i kościół dominikański w Sieradzu zbudowany o charakterze obronnym, na wzgórzu opodal Warty, zrabowany był i zniszczony przez Krzyżaków w 1331 roku, w późniejszym zaś czasie uległ ponownemu zniszczeniu w okresie wojen szwedzkich.

Kościół jednonawowy sklepiony beczkowo, w założeniu swym gotycki, posiada

ośmiu ładnych rzeźbionych w drzewie ołtarzy.

W jednym z nich znajduje się wysokiej wartości rzeźba drzewna z XV lub pierwszej połowy XVI wieku wyobrażająca — „Zdjęcie z krzyża“ oraz predella z postacią „Chrystusa w grobie“. Chór muzyczny i ambona połączona jest z klasztorem galerią dostosowaną do ogólnego charakteru ołtarzy. Poza ołtarzem wielkim przechodzący został dawny chór zakonny.

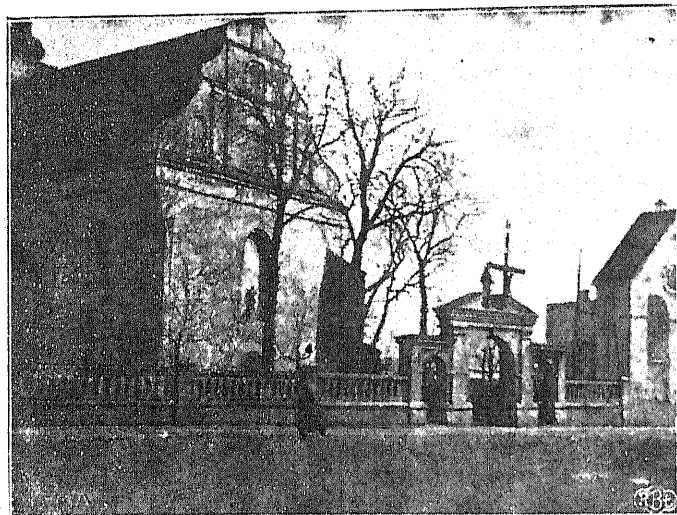
Z pomników dawnych ocalała tylko jedna płaskorzeźba z piaskowca z XVII wieku, wyobrażająca rycerza w zbroi oraz kilka pośmiertnych portretów t. zw. klepsydr rodziny Walewskich.

Według tradycji, potwierdzonej przez kronikarzy, kościół poświęcony był kurytarzem podziemnym z zamkiem.

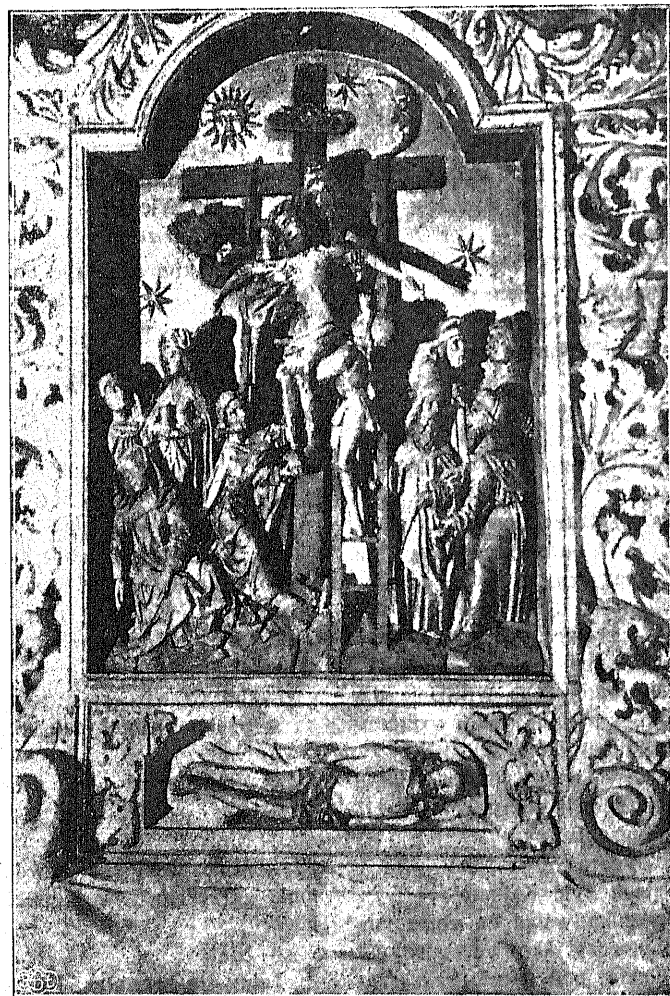
Klasztor piętrowy, zbudowany w kwadracie, posiadał niegdyś nowicjat, studia niższe i cenną bibliotekę. Konwent w 1864 roku uległ ogólnej kasacji, ostatni zaś Dominikanin O. Kołomyjski zmarł w 1884 roku.

W dobie powojennej klasztor łącznie z kościołem objęły Siostry Urszulanki, na czele z Matką Marią hr. Ledóchowską — wielce zasłużoną na polu pracy społecznej i oświatowej.

Józef Raciborski.



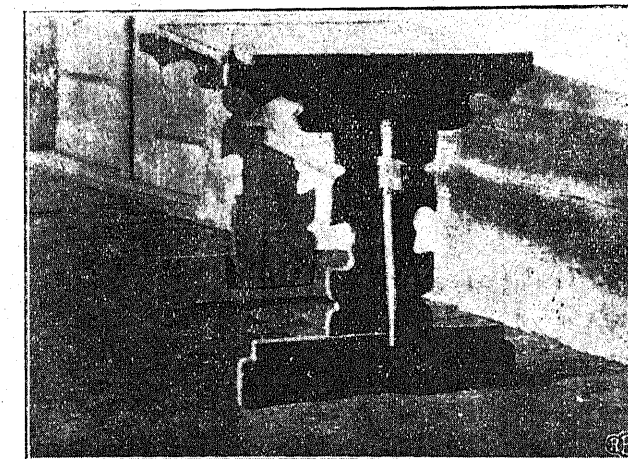
Kościół poddominikański w Sieradzu.  
Fot. prof. J. Raciborski.



Rzeźba z XV wieku w kościele poddominikańskim w Sieradzu.  
Fot. prof. Al. Janowski.



Fragment klasztoru poddominikańskiego w Sieradzu.  
Fot. prof. J. Raciborski.



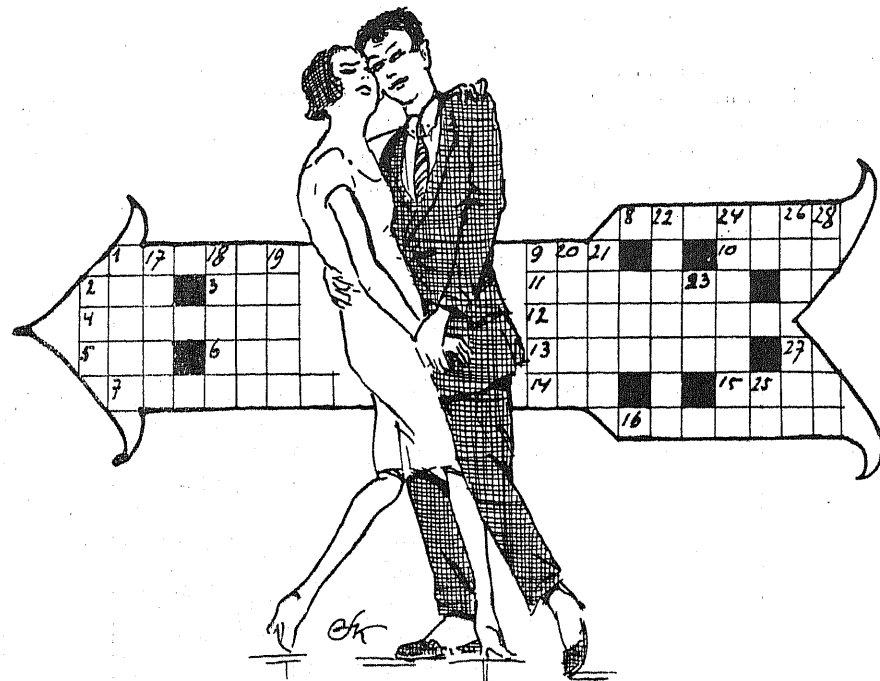
Stary stół w refektarzu klasztornym.  
Fot. prof. J. Raciborski.



# Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

## Krzyżówka Nr. 23.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych pionowo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

### Znaczenie wyrazów.

#### Pionowo:

1. Błędy drukarskie. 2. Imię żeńskie. 3. Wyrażenie sportowe (wspak). 4. Przestrzeń między stronami w pojedynku. 5. Zawaba (wspak). 6. Upał. 7. Partanina. 8. Towarzyszący dźwięk. 9. Wyrażenie ludowe. 10. Pierwiastek chemiczny. 11. Termin szachowy (wsp.). 12. Nóż myśliwski. 13. Chorągiew okrętowa (wspak). 14. Prawo w obym. 15. Osoba powinowata (wspak). 6. Choroba.

#### Poziomo:

1. Śpiew ptasi (wspak). 2. Imię żeńskie. 9. Gatunek wina. 17. Stopień starszeństwa wojskowego. 18. Epidemia (wspak). 19. Nosidła (wspak). 20. Piękno (wspak). 21. Pałac (wspak). 22. Magazyna broni. 23. Imię żeńskie. 24. Inaczej bęben. 25. Termin muzyczny. 26. Wybraniec boży w starym testam. 27. Koń małego wzrostu. 28. Miara (wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 23 nadesłane do dn. 5-go grudnia r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczona jako nagrodę:

### 5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

## Rozwiązanie krzyżówki № 22.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 22 były następujące:

#### Poziomo:

Lato. Lipa. Senat. Ela. Ira. Kora. Wo. Zew. Bór. Tak. Vermissage. Ormianin. Ost. Rok. Mara. Adela. Ika. Po. Lin. Sukno. Bei. Pies. Kosz. Ta. Ta. Dyma. Tran. Wiza. Oaza. Warm. Gra.

#### Pionowo:

Lew. Wersaliki. Bank. Votre. Soda. Pa. Konar. Ola. Ta. Uprawa. Mir. Termomagnetyzm. Osada. Prośna. Aza. Róg. Orkiestra. Reorganizator. Ton. Era. Sak.

### Ogólna ilość rozwiązań:

Tratnych 915, złych 415.

### Nagrody padły na następujące osoby:

Ł. Charasymowicz  
K. Furmiński  
Z. Listowska.  
K. Zacióska.  
S. Kaznowski.



Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 49 „Łodzi w ilustracji”.



„The Lollipop”, para dziesięcioletnich tancerzy w rewji p. t. „Dla Ciebie!”



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 6 grudnia 1925 roku.

Nr. 49.

## Weteran pracy.



P. Walerjan Rawicki, który 52 lata pracował jako kowal w łódzkich zakładach przemysłowych Tow. Akc. i. K. Poznańskiego.